GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 264. W Czwartek dnia 11. Listopada. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 7. Listopada.

Dwór Królewski przywdziewa jutro, d. 8. b. m., żałobę na trzy dni za owdowiałą Xiężnę Hohenzollern-Sigmaringen, z domu Xiężniczkę Salm-Kyrburg.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 28. Października.

Przez rozkazy dzienne cesarskie z dnia 7go b. m. dowódzca 2giéj uczebnéj brygady wojennych kantonistów, Generał-Major Wochin 1., otrzymuje dymissyą dla słabości zdrowia z mundurem i pensyą całkowitą według ustawy. — 8. tegoż m. adjutant J. C. W. Dowódzcy oddzielnego korpusu gwardyi, Rotmistrz pułku huzarów gwardyi Poniatowski, otrzymuje dymissyą dla słabości zdrowia z rangą Pułkownika, mundurem i pensyą ⅓ gaży.

Na zdanie komitetu PP. Ministrów, Prezes Białostockiéj Izby Sądu cywilnego Radzca Stanu Gartkiewicz, 26. Września, w liczbie innych, najłaskawiéj mianowany został Rzeczywistym Radzcą stanu.

N. Cesarz Jmć raczył rozkazać: obowiązać rewersami znajdujących się w Rossyi fabrykantów broni, iżby pod żadnym pozorem nie wyrabiali strzelb i pistoletów, działających bez użycia prochu.

D. 19. Września umarł w Moskwie, w wieku nader podeszłym, Senator, Rzeczywisty Radzca Tajny Diwow.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Listopada.

W pałacu sprawiedliwości głoszono, że od kilku dni zajmują się z niezmierną czynnością instrukcyą processu Quenisseta. Pan Pasquier pisał do jednego Anglika w Londynie (zapewne do wspomnionego niedawno temu Sir Harcourta Leesa), z prośbą, aby do Paryża przybył i wszystkiego tego, o czém wiedział, udzielił. Odkryty w Bruxelli spisek ma zostawać w związku z sprawą Quenisseta i z zbrodniczemi zabiegami we Francyi i Anglii. — Podług Dziennika sporów akt oskarzenia w processie Quenisseta między 10. a 15. Listopada będzie mógł być przeczytany, a obrady rozpoczną się przy końcu tego miesiąca.

Pan Olozaga, jak nas zapewniają, dowiedziawszy się o przybyciu O'Donnella do Paryża, udał się do Pana Guizota i żądał, aby rząd francuzki nie dozwolił przebywać w Paryżu Naczelnikowi powstania nawarskiego, dopóki tamże Królowa Marya Krystyna bawi.

Pan Guizot zalecił O'Donnellowi, aby się do departamentu północnego udał.

Hrabia Pontois, Poseł francuzki w Konstantynopolu, przybędzie między 5. a 10. Grudnia do Paryża.

Podług najnowszych wiadomości jest Espartero panem w prowincyach biskajskich i Nawarze. Część wojska jego pozostanie w Pampelonie, Witoryi i t. d. na załodze, a on do Madrytu już w pierwszych dniach Listopada powróci. Oczekują z pewnością ogłoszenia zupełnéj amnestyi. Wszystkie pułki francuzkie, wysłane do wzmocnienia południowéj dywizyi wojskowéj, już teraz zostają pod rozkazami dwóch główno-dowodzących Generałów. Rzeczywiste zebranie korpusu obserwacyjnego wraz z mianowaniem Generała en chef jeszcze nie nastąpiło. Generał Porucznik Harispe dowodzi dywizyą w Bajonnie, Generał Porucznik Hrabia Castellano w Perpignanie.

Kuryer francuzki powiada, że przez uwolnienie Mac Leoda jeszcze nie wszystkie przyczyny do starcia się między Anglią a Stanami Zjednoczonemi usunięte zostały. Pozostają jeszcze dwa pytania do załatwienia. Najprzód z powodu spalenia »Karoliny«, — przedsięwzięcia, za które odpowiedzialność rząd angielski na siebie przyjął, i za które winna jest jakiegokolwiek wynagrodzenia Stanom Zjednoczonym. Potém następują zatargi graniczne, któreby się naturalnie prędko załatwić dały, gdyby obie strony równo roztropnemi były. Lecz do tego czasu ani Anglia, ani Stany Zjednoczone na żaden układ przystać nie chciały. Król holenderski, wybrany rozjemcą, wydał wyrok, noszący na sobie piętno zupełnéj bezinteressowności, ale ledwo co go ogłoszono, zaczęto po obydwóch stronach Oceanu atlantyckiego okropnie przeciw niemu powstawać i żadna strona nie poddała mu się. Morning Herald donosi teraz, iż Anglia pośrednictwo Francyi przyjmuje. »Jeżeli to prawda, dodaje Kuryer, poweźmiemy wielkie wyobrażenie o odwadze Pana Guizota, nie bojącego się wdać się w trudną do rozwiązania sprawę i podejmującego się połączyć owe dwie góry, t. j. dumę angielską i dumę amerykańską. Gdybyśmy zaś z jednéj strony pośrednictwo takowe byli doradzali, cofnęlibyśmy czém prędzéj radę takową, po przeczytaniu Morning Heralda. Któżby albowiem był mógł pomyśleć, że rząd angielski, zamiast przyjęcia z wdzięcznością wniosku Francyi, zechce nam przepisywać warunki, pod jakiemi jedynie do tego przychylić się może? Anglia żąda bowiem, abyśmy jéj pierw pod względem Hiszpanii zupełne dali zadosyćuczynienie, a wtedy dopiero pozwoli nam sprawy swoje w Ameryce uporządkować. Wśród takich okoliczności dobrzeby Pan Guizot uczynił, gdyby swoję przyjacielską ofiarę cofnął i zaczekał na wezwanie téj nienasyconéj żądzy sławy«!

Zdaje się być rzeczą pewną, że kilkunastu naczelników odkrytego w Bruxelli spisku niedawno temu było w Paryżu i że część swéj amunicyi i dział z Francyi otrzymali.

Twierdzą, że Ministeryum francuzkie przesłało gabinetom europejskim wniosek względem zwołania Kongressu do załatwienia spraw hiszpańskich. Odpowiedź gabinetu angielskiego już podobno nadeszła, ale jest w bardzo dwuznacznych ułożona wyrazach.

Niektóre dzienniki ogłosiły mylną biografią Jenerała Leopolda O'Donnell. Nie jest on synem Hr. Abisbal. Było bowiem cztérech braci O'Donnellów: Karól, Józef; Henryk (Hr. Abisbal) i Alexander; wszyscy byli Jenerałami. Karól O'Donnell dowodził 1822 r. wojskiem wiary w Nawarze przeciw konstytucyonistom, a teraźniejszy Jenerał Leopold O'Donnell jest jego synem. Karol O'Donnell należał zawsze do antiliberalnego, a bracia jego do liberalnego stronnictwa, i pozostał przy Don Carlosie aż do swojéj śmierci. Dwaj jego synowie służyli pod tą samą chorągwią. Leopold chwycił się chorągwi Królowéj Izabelli, (O'Donnellów zawsze zdania polityczne rozdzielały) i odznaczył się jako waleczny krystynista, dowodził już 1838 r. korpusem San Sebastiańskim. Że był przychylny stronictwu swego zmarłego ojca, zaprzeczać nie chcemy, ale dotąd nie świadczył mu żadnych usług.

Dawno przed odjazdem Infanta Don Francisco de Paula miały zajść między nim i Królem Filipem konferencye, na których była także niekiedy obecna Donna Carlotta. Umawiano się względem związku małżeńskiego Xcia Aumale z Królową Izabellą. Już wówczas była mowa o podobnychże zamysłach Xcia Kadyxu. Infant Don Francisco de Paula nie chciał się sprzeciwiać związkom Królewicza francuzkiego z Królową hiszpańską. Królowa matka podzielała w tym względzie zdanie Króla Filipa. Infant kładł jednak za warunek, aby siostra Królowéj Izabelli, Infantka Marya Ludwika Ferdynanda, zaślubiła Xcia Kadyxu: a Królowa Krystyna i Król Filip aby zapewnili dla niéj posag; ale na tém miały się zerwać układy.

Anglia.

Z Londynu, d. 30. Październ.

Wiadomość o uwolnieniu Mac Leoda potwierdziła się. Parostatek "Acadia«, który Nowy York d. 16. a Halifax d. 18. Października

opuścił, przywiózł ją i w Cytyi równie jak w całym Londynie wielka z tego powodu panowała radość. Proces ten trwał 8 dni, a po ukończeniu obrad wyrzekł Sąd przysięgłych »Niewinny.« Sędzia Gridley, któremu sprawozdanie poruczono, był całkiem za Mac Leodem. Sąd przysięgłych z taką pewnością przy swojém obstawał zdaniu, iż zaraz po ukończeniu posłuchania miał wynurzyć życzenie, aby Mac Leoda natychmiast na wolność wypuszczono. Pan Spencer rozpoczął obronę od przywodzeń z Korrespondencyi między Posłem angielskim a Panem Websterem, jako też z niektórych depeszy rządu angielskiego. Po tych dokumentach przeczytano zeznania Sir Allana Mac Naba i innych, mających udział w wyprawie przeciw »Karolinie«; zaświadczyli oni, że Mac Leoda pomiędzy ochotnikami przy téj sposobności nie widziano, jako też, że nazwisko jego nie znajdowało się między nazwiskami tych, o których jako uczestnikach w téj wyprawie kanadyjski rząd prowincyalny zawiadomiono. Wszystkie zeznania służyły za dowód, iż do téj sprawy wcale nie wpływał; iż nawet do niéj nie zachęcał. Nie można było ani jednego wiarogodnego dostawić świadka, któryby zeznania na korzyść Mac Leoda zachwiać zdołał. Standard dołącza jeszcze do tego pocieszającego wypadku i tę wiadomość z wiarogodnego źródła, iż z strony rządu amerykańskiego okazano jak największe życzenie, utrzymania i nadal przyjacielskich stósunków z Anglią i że parostatek »Acadia« przywiózł depeszę, wiadomość tę potwierdzającą.

Ważną jest także, umieszczona w jednym Kanadyjskim dzienniku, Montreal Herald, wiadomość, że schwytanego przez Kanadyjczyków amerykanskiego Pułkownika Gorgana na rozkaz tymczasowego Gubernatora Kanadyjskiego, Sir Richarda Jacksona, po nadejściu zażalenia z strony władz amerykańskich, znowu na wolność wypuszczono i Inspektorowi policyi aż do granicy odprowadzić go polecono. Wzburzenie między mieszkańcami nad granicą zaczęło się zmniejszać, a miejsce jego lepsze uczucie zajęły.

Nowy spór graniczny zaszedł między rzeczątpospolitą Wenezuela i Anglią. Wiadomo, że P. Schomburg wysłany był dla uregulowania granicy między angielską Guianą i Wenezuelą. Teraz jednak rząd téj rzeczypospolitéj żąda piérwéj układu względem granicy między temi dwoma krajami, a potém wyznaczenia mięszanéj komissyi do jéj uregułowania.

Towarzystwo robotników w Leeds, nazywające się komitetem do obliczenia bezczynnych robotników, i zajmujące się rozpoznaniem ich stanu w tém mieście, chce ich wypadek zgromadzeniu mieszkańców przedłożyć. Leeds Times mówi w tym względzie: Nie dziwimy się bynajmniéj, że mężowie, jak Sir R. Peel, Xżę Wellington powątpiewają o rzeczywistości doniesień pp. Crawford, Cobden i Gibsou; jesteśmy bowiem przekonani, że tysiące ludzi zamieszkujących w Leeds, nie będą skłonne do dania wiary następującym podaniom: Czyż da kto wiarę, że w tém mieście znajduje się 747 rodzin, które liczą 3960 dusz, a opędzają tygodniowe potrzeby na każdą głowę tylko 1 sz. i 4 pence; że jest 214 rodzin z 1294 osobami, które mają po $4\frac{3}{4}$ pence na tygodniowe utrzymanie życia; że znajduje się 1946 rodzin liczących 5776 dusz, które na swe utrzymanie żadnych nie posiadają środków? Są to podania w zadumienie wprawiające, ale podania, które komitet ma sobie za obowiązek ogłosić, przekonawszy się o nich z największą dokładnością po pilném zwiedzeniu owych rodzin. Być bardzo może, że obliczający w wielu przypadkach mylnie byli wiedzeni. Tego zapewnie się nie zaprą; ale po wszelkich przypuszczeniach (strąćmy 50 proc. z owych podań), jak jeszcze smutny pozostaje obraz!

Powszechne towarzystwo żeglugi zakubiło dwa parowe okręty za 16,000 f. st. Ma ono teraz więcéj parowych okrętów, niż marynarka królewska.

Panna Fanny Elsler przybyła tu z Ameryki; słychać, że obierze Berlin na stałe swoje zamieszkanie.

Z dnia 2. Listopada.

N. Królowa czuje się być zupełnie zdrową; okropny wypadek nocy zeszłéj, pożar Towru, nie uczynił na niéj szkodliwego wrażenia.

Zdaje się, że takie są wyroki niebios, abyśmy z naszych trudności finansowych nie wybrnęli i Ministeryum konserwatystów na nadzwyczajne kłopoty się narażoném ujrzało. Zanim jeszcze wiadomość o uwolnieniu Mac Leoda i odesłaniu nieprawnie przytrzymanego Grogana tu nadejść mogła, którąby rząd postawiła w możności poprzestania uzbrajań, ogłoszono ogromne w Ministeryum skarbu popełnione oszustwo względem fałszywych biletów kassowych, na czém naród z 400,000 funt. szt. szkoduje. Ledwo co zmartwienie z tego nieco się złagodziło, wybucha pożar w Towrze i chłonie w kilku godzinach, co po większéj części jest nieoszacowaném, najpiękniejszy skład wszelkiéj zbroi narodowéj i wszelkich znaków zwycięztwa; co się w zabudowaniach i zapasach broni da przywrócić, przynajmniéj milion funt. szterl. kosztować będzie.

Ale nawet prawie ciągłe deszcze sępią umysły, jak niebo zasępiły. W interesach zatrważająca zachodzi stagnacya. Z pomiędzy 26,000 w Londynie przebywających krawczyków, 17,000 ma być bez roboty i chleba, przynajmniéj 1100 czcionkarzy i 500 drukarzy podobny podziela los. Skoro to tak potrwa ujrzymy i tu meetings i pochody, które naszych dziedziców trwogi nabawią. W miastach rękodzielniczych nędza wzmaga się od tygodnia do tygodnia a liczba zgłaszających się z prośbą o wsparcie do komitetów dla ubogich, zwiększa się w nadzwyczajny sposób. Ponieważ jednak komitety te złemu zaradzić nie mogą a rodzinom niezatrudnionych fabrykantów na przyodziewku i żywności zdrowéj zbywa, pomnażają się téż okropnie choroby i przypadki śmierci. Z raportów składanych przez Kommissye ubogich i lekarzy dla ubogich dowodzą, że jakkolwiek wszędzie może polityczna się przebija pobudka przesadzania nędzy i łączenia jéj z prawami zbożowemi, jednak nędza sama zachodzi i nie jest zmyślona. — Dość — zanosi się tu na wielkie wypadki, które arystokracyi dowiodą, że interesu miast od interesu wsiów odłączać nie wypada.

Z bliższych wiadomości o spaleniu się Toweru pokazuje się, iż nie cała wprawdzie massa budynków, z których się składał, ale jednak najznaczniejszy pomiędzy niemi, znany pod nazwą «wielkiego magazynu i małéj zbrojowni« stał się pastwą płomieni. W zbrojowni téj znajdowało się prócz wielkiego mnóstwa trofeów różnego rodzaju, świadków zwycięstw Anglików na wszystkich morzach i w wszystkich krajach, 200,000 karabinów, które wszystkie zniszczone zostały, i szkoda całkowita, przez ten nieszczęśliwy wypadek zrządzona, jak się już poprzednio nadmieniło, milion funtów szterl. wynosi. Spalony budynek leżał na północ tak nazwanéj białéj wieży; wystawiony był z cegły i kamieni, i 345 stóp długi a 60 szeroki. Budowę jego rozpoczęto pod Jakóbem II. a skończono pod Wilhelmem III. Na zachód tego budynku stoi wystawiony przez Edwarda III. kościół Św. Piotra, a na wschód nowo wystawiona wieża kosztowności, w któréj ozdoby i klejnoty koronne przechowują. Ogień wybuchnął dn. 30. Października wieczorem o godzinie 10¼ i żołnierz stojący na straży przy wieży kosztowności pierwszy go spostrzegł; wystrzelił on na znak trwogi i na ten znak zebrał się zaraz batalion pułku gwardyi szkockich strzelców, tworzący obecnie załogę w Towerze. W kilka minut późniéj zaczął się płomień przez okna tak nazwanéj okrągłéj wieży wydobywać. Żołnierze sprowadzili zaraz 9 towerskich sikawek, lecz częścią z powodu chwilowego braku wody, częścią także z powodu znacznéj wysokości wieży, nie wiele co było można zrobić. Tymczasowo spostrzeżono ogień z blisko leżącego Tower-Hill, sypnęły się tysiące ludzi i z wszystkich dzielnic miasta przybyły sikawki, które przecież dopiero po chwili w bramę Toweru wpuszczono, gdy dowodzący oficer nie wiedział zaraz z początku, czyliby mu instrukcye jego wpuścić takowe dozwalały. O godzinie 11téj wieża okrągła całkiem się wypaliła, i miano nadzieję, iż się ogień daléj nie rozpostrze; ale wkrótce spostrzeżono, że dach zbrojowni zajął i dla tego usiłowano wynosić z niéj wszystko, coby tylko wynieść zdołano. Gdy ogień stojącą w środku wieżę zegarową ogarnął, wzniósł się bardzo wysoko w prostéj linii w powietrze i cały widokrąg zaczerwienił się, tak, że mieszkańcy w okolicy Toweru niezmiernym przejęci zostali strachem. Lud cisnął się przytém tak mocno do bramy Toweru, iż się obawiano, aby jéj nie wywalono, i dla tego musiano wezwać na pomoc 400 ludzi z pułku strzelców. O godzinie 12¾. dostał się ogień z górnego piętra do dolnego, gdzie stał park artyleryi i liczne na nieprzyjaciołach zdobyte działa. Od téj chwili ogień się niezmiernie wzmagał i zaczęto się obawiać o utratę całego Toweru; przytém ogień tak dopiekał, że na Szerokiéj ulicy między zbrojownią a białą wieżą wytrzymać nie było można a nim sikawki ztamtąd uprowadzić zdołano, już ich się kilka nadpaliło. O godzinie 1. zapadła się wieża zegarowa z niezmiernym łoskotem a ogień zwrócił się na białą wieżę, i późniéj na kościół i wieżę kosztowności. Dla tego wyłamano drzwi do ostatniéj i kosztowności i klejnoty koronne do domu Gubernatora odniesiono. O godzinie 2 ogień był najgwałtowniejszy i dopiero po godzinie 3ciéj zaczął się powoli zmniejszać, tak że się z sikawkami zbliżyć i silniéj pożar przytłumiać można było. Przed godziną 5 zapadła się część wypalonéj wieży okrągłéj i zgruchotała dach leżących pod nią koszar. Wewnątrz zniszczonych budynków jeszcze się onegdaj, w niedzielę, przez cały dzień paliło; wszystkie przecież będące w nich przedmioty były zniszczone, a z trofeów dostrzedz już tylko było można wielkiéj kotwicy zdobytego w bitwie pód Camperdown okrętu holenderskiego, ustawionéj po lewéj stronie wielkich wschodów gmachu tego. Pomiędzy zniszczonemi przedmiotami znajdowało się kilka za czasów Malborougha zdobytych armat, armata drewniana, któréj Xiążę Suffolk w czasie oblężenia Boulogne miał używać, dla przestraszenia mieszkańców, ko-

ło od steru »Victory« okrętu, na którym Nelson poległ, ośm w roku 1789 przez Bonapartego zdobytych chorągwi, które znowu Francuzom odebrano i wiele innych pamiątek. Z rozpoczętego śledztwa, w celu wykrycia przyczyny tego pożaru, pokazuje się, iż tenże zapewne powstał z zbytecznego przepalenia rur ogrzewających w części spalonego budynku przez dozorców zamieszkanéj. Dalsze szerzenie się tegoż téj przypisują okoliczności, że w Towerze zbywa na potrzebnych naczyniach do utrzymywania wody, przez coby sikawki prędzéj w takową opatrzeć było można. Dziś zrana nanowo ogień wybuchnął, ale go w krótce przytłumiono. Podług doniesienia Standarda było w zbrojowni 250,000 sztuk broni a tylko 4000 wyratowano. Wielką szkodę miano także zrządzić w kartach geograficznych, zachowanych w Towerze, w czasie wynoszenia tychże. Podług Standarda korzystali podobno żołnierze znowu z téj sposobności i kradli rzeczy należące do mieszkańców Toweru. Z powyższych podań okazuje się, że spalony budynek był jednym z tych, które w ciągu wieków do właściwego Toweru przybudowano. Sam Tower uważają niektórzy za pomnik z czasów rzymskich, choć na świadectwach historycznych w téj mierze zbywa. Angielski jeden badacz starożytności, Dr. Stukeley, jest tego zdania iż go w czasach Konstantyna W. wystawiono, a Dr. Miller sądzi, iż to była główna twierdza Rzymian w Brytanii. Inni natomiast, a zdanie ich powszechnie przyjęto, sądzą, że najdawniejsza wieża Toweru dopiero za Normanów wybudowaną została, których Xiążęta tutaj przez pięć lat swoję stolicę mieli. Cytadela towerska ma cztery główne wieże: biała wieża, gdzie się arsenał marynarki znajduje; wieża Wakefieldzka, gdzie Henryka VI. zamordowano; wieża Beauhampska, w któréj Anna Bolena i Joanna Grey w więzieniu siedziały i wieża lwia służąca za menażeryą; z tych ogień żadnéj nie zniszczył.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 24. Października.

Właśnie teraz wyszedł dodatek nadzwyczajny do Gazety nadwornéj, zawierający najpomyślniejsze nowiny o zupełném przytłumieniu powstania w prowincyach północnych. Rozumieją teraz, że nieobecność Esparterego nie potrwa nad dwa tygodnie. Doniesienia z prowincyi południowych i środkowych są także bardzo pomyślnéj treści. Podług gazety nadwornéj udało się Don Jose Orive schronić się na ziemię portugalską. Banda Szefowi temu towarzysząca liczyła 235 ludzi; rozbrojono ją w Mallades na rozkaz rządu portugalskiego; broń ich zwrócono władzom nadgranicznym hiszpańskim.

Ayuntamiento Madryckie halabardzistom pałacu wielki bankiet dać postanowiło.

Z dnia 25. Października.

W hotelu poselstwa francuzkiego wielkie czynią przygotowania na przyjęcie Pana Salvandy. W dni kilka po jego tu przybyciu Pan Pageot do Paryża powróci. — Xiążę Saldanha, mający sobie poleconą missyę nadzwyczajną od rządu swego do tutejszego, d. 21. przybył do Sewilli. — Najwyższy Sąd wojenny wyrok Sądu wojennego w sprawie Generała Quiroga y Frias i Hr. Requena unieważnił, i pierwszego na śmierć a drugiego na dożywotnie uwięzienie skazał.

Z Bajonny, dnia 28. Października.

Infant Don Francisco de Paula wyjechał d. 25. z Saragossy, aby objąć dowództwo dywizyi armii hiszpańskiéj pod rozkazami Esparterego. — W Vitoryi ogłoszono manifest Regenta, w którym prowincyom północnym obwieszcza, że odtąd jedności konstytucyjnéj ulegać mają. — Regent w 7 batalionów piechoty i z 3ma szwadronami jazdy stanął w Bilbao. Słychać, że natychmiast po jego przybyciu Pułkownika Rizo tamże rozstrzelano. Głoszą, że téż Generała Lohera i jego obydwóch adjutantów stracono.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 1. Listopada.

Nowo wykryty spisek ma wprawdzie swe rozgałęzienie, ale, jak się zdaje, ogranicza się jednak tylko na stolicy. Rząd już od dawniejszego czasu miał wątek téj tkaniny w ręku, chciał jednak żeby się to niedorzeczne kuszenie trochę rozwinęło, aby początku onego dokładniéj mógł dochodzić. Rzeczą uzasadnioną, że sprzysiężenie to było czysto-oranżystowskiém. Liczba osób aresztowanych wynosi około 30, wszystko ludzie bez najmniejszego szacunku, awanturnicy, z rozumu obrani. Znajduje się między niemi tylko kilku tak nazwanych starych patryotów, którzy podczas rewolucyi dobrowolnie przeciw Holendrom dowodzili a z powodu udziału ich, z początku względem dążności spisku wątpliwość zachodziła. Wszakże są to ludzie, jakich dość jest na świecie, którzy by dogodzić swoim prywatnym widokom, przy każdéj sposobności spokojność i szczęście ojczyzny swéj na szwank narażać gotowi. Ostatni niedorzeczny zamach Ludwika Napoleona w Francyi stronnictwu Napoleońskiemu tamże śmiertelny cios zadał; równe zdanie wyrzec można o tém kuszeniu, przyjętém powszechnie z wzgardą i śmiechem.

Niemcy.

Z Monachium, dnia 30. Październ. Kolońskie pytanie, stósownie do podań tutejszych, w jednym jeszcze względzie jest in suspenso. X. von Geissel, Biskup Spirski, będzie niezawodnie kiedyś następcą X. Arcybiskupa von Droste. Tylko jak i skąd jemu, jako Koadjutorowi, władza nadpasterska przez Arcybiskupa ma być powierzoną — w tém jeszcze zachodzi wątpliwość. Jak od samego początku tak i teraz z pewnéj strony domagają się powrotu, choć tylko chwilowego, Arcybiskupa do Kolonii, z drugiéj strony zaś chcą się przy swojém utrzymać, aby on na wygnaniu ostatni akt władzy spełnił, t. j. Koadjutora mianował a potém się cofnął. Być może, że obecność Króla Pruskiego przy dworze naszym sprawę tę do załatwienia doprowadzić dopomoże, dla tego też przybycia J. K. M. tutaj z wielką czekają ciekawością.

Szwajcarya.

Z Bernu, d. 27. Października.

D. 20. m. b. Sejm stanowczo i jednogłośnie postanowił, aby dalsze obrady w sprawie klasztorów odłożono, dopóki z Wallis nie nadejdzie poselstwo albo odpowiedź na pytanie, dla czego poselstwa nie przysłano. Na trybunach ozwały się żywe oznaki wesołości, gdy starodawne doświadczenie znowu się potwierdziło, że Sejm zawsze jest zgodny, kiedy o to chodzi, aby postanowiono, żeby nic nie postanowino.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 22. Października.

Coraz się bardziéj wykrywa, że rozruchy w Aquili opierały się na daleko rozgałęzionym spisku, choć organa rządowe przeciwnie twierdzą. Wielu znakomitych mężów, uchodzących za naczelników różnych sekt, zemkło, a na Sycylii szczególniéj spisek ten miał się mocno rozkrzewić. Dążność jego ma być ta sama co w roku 1830, Komitety zaś naczelne mają swe siedlisko za granicą, w Marsylii i Barcelonie, jak powiadają. Brygadyer Caselli i Kommissarz policyi Marchesi mieli najpierw w 200 żandarmów do Sycylii wyruszyć, ale późniéj śledztwo i ściganie buntowników zwyczajnym władzom poruczyć postanowiono. Podług ostatnich wiadomości z Neapolu liczba uwięzionych osób 80 wynosiła.

Grecya.

Z Aten, dnia 12. Października.

Na pomnik dla Alexandra Maurokordatos otworzono tu listy składek, które już dotąd wynoszą 22,700 drachmów.

Jan Warwakis, rodem z Ipsary, zebrawszy w handlu zagranicznym znaczny majątek, przed śmiercią, która nastąpiła 12. Stycznia 1825. r., zapisał dla kraju, nie pominąwszy uposażenia różnych instytutów, 900,000 rubli na założenie instytutu żeglarskiego w Grecyi.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 20. Października.

Gallacki parostatek przywiozł tu wiadomość o wybuchłym d. 9 b. m. w Warnie ogniu, który wielką część zewnętrznego miasta i wszystkie europejskie składy towarów w perzynę obrócił. Bramy twierdzy przez cały czas były zamknięte, a tak mieszkańcy wareńscy pozbawieni byli wszelkiéj pomocy do wstrzymania gwałtowności pożaru, który, podsycany przez wiatr, wszystko w koło siebie niweczył. Miesiąc postny Ramazan, który się wieczorem d. 16 rozpoczął, pociągnął za sobą zwyczajne zatamowanie spraw publicznych, a ta okoliczność nie mało się jeszcze do utrudzenia wszystkiego przyczynia, że Ministrowie tureccy dopiero po zachodzie słońca do swych kancellaryj przybywają.

Indye niderlandzkie.

Z Batawii, dnia 3. Lipca.

W Padangu na zachodniém wybrzeżu Sumatry wystawiono nareszcie teraz kościół katolicki i katolickiego księdza przy nim umieszczono. Jestto obecnie jedyny rzymsko-katolicki kościół na wyspie Sumatrze, bo odkąd Portugalczykowie kraj ten opuścić musieli, nieodbywało się tam nigdy nabożeństwo katolickie. Z gór wyspy Jawy dowiadujemy się, że tamże banda rozbójników od niejakiego czasu wielki postrach szerzy; jest ona zaś podobno z tego szczególniéj względu bardzo niebezpieczna, iż rozbójnicy do domów, które okraść pragną, starają się najpierw wpuścić dym pewnych opium pomazanych ziół, przez co znajdujące się w nich osoby przez pół kwadransa gatunku odurzającego kurczu dostają i wtedy spokojnie na to patrzą, jak im ich rzeczy zabierają.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 45. i zawiera: Polska i Stanisław August Poniatowski, pieśń powszechnie znana między Słowakami z zbioru Kollara. — Józef Nowakowski, przez M. Schulz. — O przesądach we względzie lekarskim panujących w kraju naszym, przez L. Chodkowskiego. (Ciąg dalszy). — Przegląd Dniestrzanki zbioru artykułów wierszem i prozą wydanego przez Jaszowskiego — przez recenzentą Sławianina. — Korespondencye z Paryża (o proroctwie Towiańskiego — o dziełach Sołtyka, Trem-

bickiéj i Colsona o Polsce.) — Doniesienia literackie (o prelekcyach Poznańskich i o najnowszych płodach litografii P. Kurnatowskiego). — *Sprostowanie.*

(*Nadesłano.*)

Pleszew, dnia 20. Października 1841. — Kiedy przed trzema laty miasto Pleszew i okolica jego, miało oglądać swego najszanowniejszego i ulubionego Arcypasterza, a losy nieprzyjazne niedozwoliły jego owieczkom napełniać się tém ukontentowaniem; przecież nadszedł moment upragniony i życzenia ich uskutecznione zostały.

Dnia 5. Października zaraz z południa, udała się młódź tutejszego miasta w liczbie dwunastu na dobranych koniach w jednostajnych ubiorach na granice powiatu, i na czele przywódzcy powitała w wsi Sobótce przez nas od dawna oczekiwanego JW. Arcybiskupa Marcina Dunin, łącznie z jego szanownymi pomocnikami, Suffraganem Biskupem JW. Brodziszewskim i dwoma Kanonikami. Niebawnie wysłali jednego z młodzieży naprzód do miasta z zawiadomieniem, i za znakiem danym z armatki o zbliżaniu się czci godnego gościa, rozpoczęły się ognie z 20 moździerzy, i trwały aż do jego przybycia o godzinie 5téj do bramy tryumfalnéj na przedmieściu wystawionéj z stósownym napisem; gdzie Wny Rankowitz, Konsyliarz Ziemiański imieniem powiatu i miasta, powitał dostojnego Arcybiskupa, w przytomności wszystkich cechów i mnóstwa ludu różnego wyznania zebranego. Za danym znakiem do pochodu, wszystkie cechy i bractwa z świecami gorejącemi i rozwiniętemi chorągwiami, przy nieustannem biciu z moździerzy, dzwonów odgłosie i muzyki dźwięku, ruszyły wolnym krokiem w procesyi ku rynkowi, pomiędzy którémi uszykowana młodzież szkolna w przytomności swych nauczycieli zaintonowała pieśń stósowną w cztery głosy.

Przed przybyciem na rynek, przy wystawionéj podobnież bramie tryumfalnéj w ulicy Malińskiéj przez starozakonnych, powitała synagoga dostojnego podróżnego. — Jeszcze na rynku przy figurze Matki boskiéj, do licznie zgromadzonego duchowieństwa z różnych pobliskich dekanatów na przybycie oczekiwanego, wyszedł JW. Arcybiskup z pojazdu, i zostawszy przez JX. Falkiewicza, Dziekana powitany, udał się pod baldachimem przez czterech obywateli niesionym, otoczony 52. pannami w bieli ubranemi i w kwiaty przysposobionemi, ku bramie przed cmentarzem wystawionéj i transparentem, jako téż ogniem różnego koloru rzęsisto gorejącym przyozdobionéj, wprowadzony został drogą zielem wysłaną do kościoła farnego, także zewnątrz ogniem kolorowym gorejącego w różnych figurach; wewnątrz zaś prócz przysposobionych rozmaitych ozdób, obok wielkiego ołtarza, wystawiona była wspaniała katedra. Po oddanéj adoracyi Najwyższemu i uciszeniu się muzyki, JX. Szubczyński, proboszcz miejscowy, powitał stósowną mową oddawna upragnionego Arcypasterza do parafii i kościoła jemu powierzonego, który podobnież jak i dziekanowi, odpowiedział proboszczowi w słodkich wyrazach. — Następnie W. X. Kanonik Dąbrowski, jako prawdziwy Apostół Chrystusowy, swoją przyjemną mową i gorliwą nauką, wystawiwszy ludowi cel przybycia ukochanego Arcybiskupa i skutki udzielanego Sakramentu, wszystkich do rzewliwego płaczu pobudził, i po udzieloném przez Arcypasterza ludowi błogosławieństwie, odśpiewawszy Te Deum, podobnież w assystencyi duchowieństwa, panien, cechów i mnóstwa ludu, przy odgłosie muzyki i huku z moździerzy, odprowadzony został do probostwa do przysposobionego mieszkania dla obydwóch dostojnych podróżnych i kanoników. — Przed wchodem do mieszkania, wystawiona była podobnież gustowna brama tryumfalna, nad nią znajdował się transparent, w środku którego była *infula, obok niéj z jednéj strony pastorał a z przeciwnéj krzyż pasterski, nad infułą ulatywał gołąb' biały.*

Gdy nasi podróżni stanęli w przygotowanych mieszkaniach, naprzeciw okien mieszkalnych przysposobiono fajerwerki, właśnie przed tém oknem kościelném, w którém ustawiony był transparent z herbem Arcybiskupim w kolorach gustownie zrobiony pod zasłoną; i gdy ognie sztuczne palić się zaczęły, niespodzianie spadła zasłona i w tych palących się ogniach ukazał się herb w swojéj spaniałości, z czego JW. Arcybiskup zdawał się być zadowolniony. Illuminacya w całém mieście w późną noc trwająca i powyższe przysposobienia, sprowadziły mnóstwo widzów i dla każdego przyjemny sprawiały widok. Dnia następnego o 10téj godzinie zrana, podobnież z tą samą okazałością JW. Arcypasterz do kościoła był zaprowadzony, gdzie pontyfikalnie mszą św. celebrował, w czasie któréj JX. Leszczyński, proboszcz z Czermina, miał stósowne do uroczystości kazanie i swą ujmującą wymową, określiwszy poświęcenie się Arcypasterza w biegu swego urzędowania, nie pomnego na swe cierpienia dla Boga i ludu, i powód jego przybycia do téj świątyni pobudził słuchacza do rozczulenia.

Po ukończeniu mszy św., przystąpiła pewna ewangieliczka z gorejącą świecą przed ółtarz Pana Zastępów, i prosiła JW. Arcybiskupa o przyjęcie ją do wiary św. Rzymsko-katolickiéj; po stósownéj nauce przez W. JX. Kanonika Dąbrowskiego mianéj, złożyła téż wyznanie wiary w ręce samego Arcypasterza i na Ewangielią przysięgę wykonała.

Od tego dnia aż do 8. Października bierzmował JW. Arcybiskup w farnym kościele płeć żeńską, a mężczyzn JW. Suffragan Biskup Brodziszewski w kościele Św. Floryana; ogólnie udzielono św. Sakrament blisko dwunastu tysięcy osobom, przez księży przeszło 40. w kościele Św. Ducha i innych cmentarzach przysposobionym.

Nie tylko obywatele tutejszego miasta pałali największą chęcią uświetnić bytność czcigodnego Arcypasterza w śród siebie, ale nawet JX. Szubczyński, proboszcz, z zbytniego ukontentowania z posiadania go w swym domu, nie szczędził niczego codziennie na przyjmowanie przez siebie zaproszonych pierwszych urzędników i innych osób do rozweselenia czcigodnego gościa po pracy, a każdy z nich z tak słodkiego towarzystwa, unosił w swém sercu radość i ukontentowanie do swego domu.

Każdego dnia cisnęli się obywatele z okolicy w wolnych godzinach do złożenia hołdu swemu ukochanemu Arcypasterzowi, i każdy z nich łaskawie i słodko był przyjmowany; nawet i reprezentanci korporacyi żydowskiéj złożyli mu swe uszanowanie. — W wigilią odjazdu po południu, nie szczędził swéj fatygi, ale oddał wzajemną wizytę Wmu Posadowskiemu, Grafowi i Dyrektorowi Sądu tutejszego, Wmu Konsyliarzowi Ziemiańskiemu i Wmu Raczyńskiemu, byłemu Sędziemu Trybunalskiemu, u którego najdłużéj zabawiał i pocieszał nieszczęśliwego przez utratę wzroku; i gdy dnia tego po burzy dwóchdniowéj przyjemna pogoda nastała, że wszystkie bramy, transparenta i kościół, przy illuminacyi całego miasta, rzęsisto oświecono, do uradowania wszystkiego ludu zgromadzonego, JW. Arcypasterz przechodził miejsca publiczne w assystencyi duchowieństwa.

Nadeszła wreszcie godzina nieprzyjemna dla mieszkańców tutejszych, kiedy dnia 9. Paźd. o godzinie 7. zrana po złożeniu podziękowań tutejszych reprezentantów miasta, ruszył JW. podróżny w dalszą podróż przez Żerków do miasta Środy, i wtenczas lud zgromadzony, mający serca żalem przepełnione, podobnież jak i dnia pierwszego, przy huku z moździerzy, dzwonów i muzyki głosie, odprowadził swego kochanego ojca do bramy tryumfalnéj z stósownym napisem za miastem wystawionéj i tam odebrawszy ostatnie błogosławieństwo, rzewliwem płaczem błagali Najwyższego o najdłuższe życie i czerstwe zdrowie dla swego Arcypasterza, któremu młódź miejska assystowała do wsi Czermina. — Lud nie mogąc się utulić po stracie swego ukochanego ojca, biegli w ślady jego ku wsi Marszewa, a ogień z moździerzy na polu przysposobionych, nie ustawał dopóki z oczu zupełnie nie zniknął.

Gostyńskie Towarzystwo lubowników sceny narodowéj da w Gostyniu d. 28. Listopada r. b. wieczorem, w nowym lokalu kassynowym, kilka przedstawień dramatycznych polskich, wraz z wokalnym koncertem.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Listopada 1841.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu państwa . . .	4	$104\frac{1}{12}$	$103\frac{7}{12}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	102	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$80\frac{1}{2}$	80
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{6}$
Elblągskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$105\frac{1}{2}$	105
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{6}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{3}$	$100\frac{5}{6}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{8}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$122\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$110\frac{3}{4}$	$109\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{3}{4}$	$103\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{3}{8}$	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$92\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	5	—	$101\frac{1}{2}$
Kolei nadreńskiéj	5	$94\frac{3}{4}$	$93\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$8\frac{3}{8}$	$7\frac{7}{8}$
Disconto . . . . , ...	—	3	4